

MARCELI KOSMAN

AKIELEWICZ I CELICHOWSKI.
ZE STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH
W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Minęło pięć wieków od czasu, kiedy Władysław Jagiełło zasiadł na tronie wawelskim a Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie złączyła jedna dynastia. Między obu państwami dokonywało się coraz ściślejsze zespolenie, choć obejmowało ono przede wszystkim stan szlachecki. Integracja ta trwała, a nawet nasiliła się w niektórych aspektach w pierwszej połowie XIX w., mimo że zabory wprowadziły kordony graniczne i położyły kres państwowości Rzeczypospolitej. O procesach integracyjnych pisano wiele, choć do dziś dnia pozostaje szereg kwestii czekających na wyjaśnienie i dalecy jesteśmy od takiej syntezy, która by wszechstronnie naświetliła obraz przemian, jakie następowały w świadomości narodowej obu krajów za czasów szlacheckich. Dysponujemy — jeśli chodzi o najnowszą literaturę polską — przede wszystkim zarysami stanowiącymi punkt wyjścia studiów szczegółowych, a więc nad litewskim „odrodzeniem narodowym” czy stosunkami międzypaństwowymi z okresu dzielącego pierwszą i drugą wojnę światową¹. Badacze litewscy z kolei zwracają uwagę na rozwój świadomości narodowej w XVII - XVIII wieku, obok szkiców i monografii publikując materiały źródłowe².

¹ Zwłaszcza: J. Ochmański: *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*. Białystok 1965 (rozdział II: Rozkład feudalnego narodu litewskiego w XVI - XIX w.; rozdział III: Szlacheccy prekursorzy odrodzenia narodowego Litwy od schyłku XVI w. do r. 1863); H. Wisner: *Wojna nie wojna. Szkice z przeszłości polsko-litewskiej*. Warszawa 1978 (Prolog; Rozdroże; zasadnicza tematyka tej pracy dotyczy pierwszej wojny światowej oraz okresu międzywojennego).

² Wymienimy tu tom szkiców wybitnego przedstawiciela historiografii litewskiej K. Jabłonskisa: *Litvių kultūra ir jos veikėjai*. Vilnius 1973 dotyczący kultury narodowej w XVI - XVIII w. i jej czołowych przedstawicieli, a także prace przedwcześnie zmarłego historyka literatury J. Lebedysa: *Mikalojus Daukša. Monografija*. Vilnius 1963; *Lituanistikos baruose*. T. 1 - 2. Vilnius 1972; *Litvių kalba XVII - XVIII a. viešajame gyvenime*. Vilnius 1976 — pośmiertne wydanie zgromadzonych przez tego badacza materiałów źródłowych na temat roli litewszczyzny obok polszczyzny i łaciny w życiu społeczeństwa Wielkiego Księstwa.

Studia nad epoką zaborów traktują — jeśli chodzi o polską historiografię — najczęściej zagadnienie na płaszczyźnie wspólnej przeszłości, co znajduje uzasadnienie w obrazie zintegrowanego narodu epigonów szlacheckiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza emigracji politycznej³. Wiele nowego światła zaś na kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego rzuciły studia badaczy z ośrodka wileńskiego w ostatnich dziesięcioleciach⁴. W dobie narastających konfliktów polsko-litewskich, jakich widownią była druga połowa XIX wieku, w szczególnie trudnej sytuacji znajdowali się ci, co chcieli pogodzić aktualne aspiracje narodowe z tradycją, być Litwinami i Polakami zarazem.

Temat ten poruszano szereg razy wycinkowo, wart jest też całościowego ujęcia. Tu ograniczymy się do przyczynku, którego bohaterami będą zasłużeni przedstawiciele kultury polskiej i litewskiej — Zygmunt Celichowski, długowieczny (1869 - 1923) bibliotekarz kórnicki, historyk, wydawca, publicysta, działacz społeczny, z drugiej zaś strony Mikołaj Akielewicz, litewski pisarz i badacz-amator. Będzie to zarazem fragment działalności Biblioteki Kórnickiej, przedstawiony na podstawie jej archiwaliów. Z materiałami tymi — jak wskazują zapisy w arkuszach ewidencyjnych — zapoznawało się ostatnimi czasy co najmniej kilku badaczy, jednak rozpatrywali je pod kątem widzenia innych tematów. Charakter ich jest jednostronny — korespondencja Akielewicza, Celichowskiego, Ludwika Rzepeckiego i Leonarda Niedźwiedzkiego; prace pierwszego z nich mają znaczenie marginesowe, przynajmniej rękopisy⁵.

Profil gromadzenia zbiorów Biblioteki Kórnickiej od czasów Tytusa Działyńskiego w poważnym stopniu uwzględniał tematykę lituanistyczną, obecnie jest to interesujący zasób tak dla czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej jak wieku XIX i wymagałby on osobnego omówienia. Do Kórnicka trafiła część manuskryptów z radziwiłłowskiego Nieświeża poprzez Kajetana Kwiatkowskiego, dość że już twórca Biblioteki dysponował tak interesującymi materiałami, że mógł podejmować tak specjalistyczne edycje jak *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego* (1856 - 1861), *Zbiór praw litewskich* (1841), a już w 1819 r. odnalazł i udostępnił Joachimowi Lelewelowi rękopis ruski pierwszego *Statutu Litewskiego*. Nic dziwnego, że twórczość pierwszego historyka za-

³ Zob. T. Łepkowski: *Poglądy na jedno- i wieloetniczność narodu polskiego w pierwszej połowie XIX wieku* [W:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Praca zbiorowa. Warszawa 1973 s. 232 - 245; J. W. Borejsza: *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*. Warszawa 1966.

⁴ Wymienimy tu pracę na temat stosunków wiejskich z przełomu XIX i XX wieku — A. Tyla: *1905 metų revoliucija Lietuvos kaime*. Vilnius 1968.

⁵ Biblioteka Kórnicka PAN: BK 2401 (Listy Akielewicza do Leonarda Niedźwiedzkiego); BK 2490 (Korespondencja Akielewicza z różnymi osobami, głównie w sprawach językoznawczych); AB 43 (list Akielewicza do Niedźwiedzkiego); AB 198 (listy do Celichowskiego); AB 57 (list Rzepeckiego do Celichowskiego); BK 2489, BK 1507 i BK 2488 (notatki i rękopisy prac Akielewicza).

trudnionego na stanowisku bibliotekarza w Kórniku — Jana Nepomucena Romanowskiego — koncentrowała się wokół tematyki jagiellońskiej⁶. W tym samym przede wszystkim kręgu pozostawał jako badacz Celichowski, który również jako edytor oddał niemałe przysługi badaczom Wielkiego Księstwa. Nic więc dziwnego, że doń właśnie zwrócił się o pomoc emigrant litewski w Paryżu — Mikołaj Akielewicz, zwłaszcza że świeżo w pamięci wygnańców z dawnej Rzeczypospolitej przebywających nad Sekwaną pozostawało mecenasostwo zmarłego w 1880 r. ostatniego z Działyńskich — Jana⁷. Zwrócił się w momencie krytycznym — tak mu się przynajmniej wydawało — a rozumiałym na tle ówczesnych skomplikowanych stosunków między Polakami i Litwinami.

Spolszczeni Litwini — niezależnie od tego, czy pozostawali na miejscu przeważnie jako zamożni ziemianie, czy z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego przenosili się do Królestwa, czy też musieli się chronić na obczyźnie — utrzymywali bliskie związki z „Koroniarzami”, żyli pod przemożnym wpływem wielowiekowej wspólnej historii. Jedni i drudzy organizowali razem obchody wielkich rocznic historycznych, marzyli o powrocie do Rzeczypospolitej w dawnych granicach. Niekiedy w tym gronie spotkać było można przedstawicieli ludu, ci jednak najczęściej stawali w szeregach bojowo nastawionych działaczy narodowych, domagających się własnej państwowości. Stopniowo wzrastał też ruch robotniczy, który zgodnie z hasłami internacjonalizmu proletariackiego przekładał zadania socjalne ponad etniczne.

W okresie, kiedy spotykamy zarówno epigonów narodu szlacheckiego, propagatorów „narodowego odrodzenia”, jak i trzeciego z wymienionych nurtów — przypadło występować Mikołajowi Akielewiczowi. Nie miał łatwego życia, ponieważ konsekwentnie usiłował godzić koncepcje tych pierwszych i drugich, często narażając się z powodu swej postawy, która wbrew pozorom była przecież konsekwentna. Zrozumiałe, że ludzie tego typu spotykają się z uznaniem ze strony umysłów światłych i obiektywnych, a więc stosunkowo nielicznych. Epizod kórnicki dowodzi, że potrafił ich znaleźć w Wielkopolsce, gdzie tematyka litewska wywoływała wówczas znaczne kontrowersje.

Mikołaj Akielewicz (Mikalojus Akelaitis) nie był jedynym Litwinem,

⁶ R. Marciniak: *Statuty litewskie w planach wydawniczych Tytusa Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 11: 1973 s. 41 - 55; H. Chłopotka: *Edytorstwo naukowe Tytusa Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, Z. 12: 1976 s. 69 nn.; S. K. Potocki: *Jan Nepomucen Romanowski (1831 - 1861), bibliotekarz kórnicki*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, Z. 13: 1977 s. 58 - 60.

⁷ Akielewicz doskonale pamiętał ambitnego arystokratę, z którym po powstaniu styczniowym dzielił w Paryżu los wygnańca politycznego. Zagadnienie owego mecenasostwa omawia A. Mężyński: *Stowarzyszenie Pomocy Naukowej w Emigracji (1868 - 1880) w koncepcji Jana Działyńskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” T. 19 z. 1: 1974 s. 71 - 73.

który przeszedł do historii w podwójnej formie imienia i nazwiska — używał obu podobnie jak wielu mu współczesnych, i to bez żadnych uprzedzeń, które charakteryzowały bojowo nastawionych, po jednej lub drugiej stronie, jego rodaków. Urodził się pod koniec 1829 r. we wsi Czuderyszki (Kazimierzpol) powiatu mariampolskiego, w rodzinie chłopskiej, ale zupełnie nietypowej: jego ojciec za udział w powstaniu listopadowym był zesłany na Sybir, brat dziadka zaś przeszedł epopeję napoleońską, m. in. walczył pod Somosierrą, inny antenat brał udział w Insurekcji i uczestniczył w bitwie pod Maciejowicami. Uczył się w czteroklasowej szkole polskiej w Mariampolu, ale jej nie ukończył, myślał o pomocy dla matki; nie chcąc wiązać się też ze szkołą zaborską, wybrał połączoną z zarabkowaniem drogę samokształcenia; jako nauczyciel domowy po dworach ziemiańskich zdobył wszechstronną wiedzę. W 1856 r. osiedlił się w Warszawie, gdzie nadal udzielał lekcji oraz rozpoczął pracę literacką. Pierwszy artykuł — tematyka mu bliska ze względu na pochodzenie interesowała tamtejsze środowisko — w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” podpisał pseudonimem „Chłop z Mariampola”. Głosił potrzebę rozwijania literatury dla ludu w języku litewskim, nawet za cenę ugody z caratem, należał do grupy lojalnie nastawionych autorów adresu do cara Aleksandra II, wiersz na cześć przybywającego do Wilna tego władcy podpisał: „Chłop litewski w imieniu swych braci”.

W 1860 r. mieszkał już w Wilnie, gdzie pracował jako korektor pism polskich. Trzydziestoletni samouk był w stanie podejmować samodzielne prace literackie w obu językach — litewskim i polskim, głosił też potrzebę przygotowywania czytanek, słownika, gramatyki porównawczej gwar litewskich. Sam musiał te postulaty realizować, środków dostarczali ziemianie⁸. Wzorem innych amatorów podejmował badania naukowe, których rezultaty (jak *Słownko o bogach litewskich*) były problematyczne. Trwalsze rezultaty pozostawił na niwie popularyzatorskiej, rozpoczął wydawanie książeczek dla ludu w języku litewskim (w 1860 r. ukazało się ich pięć w 6 tysiącach egzemplarzy); materialnie wspierali go tu ziemianie żmudzcy, m. in. książę Ireneusz Ogiński, Felicjan Karp, Adolf Przeciśzewski.

Związany z obu kręgami kulturowymi, należał do doskonałych pośredników między kulturą polską i litewską. Tej pierwszej przyswoił (przekład prozą) poemat K. Donelaitisa *Cztery pory roku*. Współpracował z pismami polskimi. Spośród pism Akielewicza z owego okresu najwyżej

⁸ Podstawowe informacje o Akielewiczu: biogram pióra M. Brensztejna w *Polskim słowniku biograficznym*. T. 1 z. 1. Kraków 1935 s. 36-37; A. Janulaitis: *Mikalojus Akelaitis*. „Acta Historica Lituanica”. T. 3: 1969 (z przedmową i uzupełnieniami J. Jurginisa oraz A. Tylā); J. Otrębski: *Mikotaj Akielewicz (1829-1887) i jego „Gramatyka języka litewskiego”*, „Acta Baltico-Slavica”. T. 3: 1970 s. 8-9. Bibliografię zestawili V. Biržiška: *Aleksandrynas*. T. 3. Chicago 1965 s. 359-372.

oceniono *Kwestarza jeżdżącego po Litwie i uczącego ludzi* (*Kvestorius, po Lietuvą važinėdamas, žmones bemokinas* — 1860 r.), w którym widać wiele związków z *Pamiętnikami kwestarza Jana Borejki Chodźki*; nie poruszał tu nabrzmiewających coraz bardziej kwestii społecznych, uczył chłopów zasad moralnych oraz usiłował dostarczyć im nieco informacji z historii i wiedzy o przyrodzie.

Postawa wobec kwestii związków polsko-litewskich była jasna, chciał powrotu do dawnych tradycji Rzeczypospolitej. Natomiast — zresztą jak cała grupa Kirkora — w kwestiach politycznych gotów był wiązać się z caratem, stąd ów wiersz litewski na cześć Aleksandra II (1858 r.). Dlatego ze sceptycyzmem spoglądał na rodzący się narodowy ruch litewski, w którym upatrywał przejawów separatyzmu. Akceptował więc w 1861 r. pierwsze manifestacje patriotyczne w Wilnie, anonimowo wydał zbiór pieśni nabożnych, w tym *Boże coś Polskę*, w przekładzie na litewski. Po wybuchu powstania 1863 r. wzywał lud w tymże języku do walki jako „Mikołaj z Czuderyszek”, wziął udział w walce. Zaważyło to na jego dalszych losach, musiał bowiem po klęsce podzielić los innych patriotów, którzy chwycili za broń.

Dotychczasowe prace jednak wywarły nań wyraźne piętno, pisma dla ludu zbliżyły go wielce do kultury narodowej, m. in. uświadomiły mu potrzebę pracy nad nie dość rozwiniętym językiem literackim. Jak stwierdził bowiem najwybitniejszy znawca zagadnienia, „w okresie, kiedy żył i działał Akielewicz, literacki język litewski był dopiero przedmiotem marzeń uświadomionych Litwinów. A potrzeba tego języka wśród narastającej inteligencji była coraz bardziej paląca. W tych warunkach trudno sobie nawet wyobrazić, aby Akielewicz, gorący patriota i niejako urodzony kandydat na językoznawcę, pozostał na uboczu. Chodziło mu przede wszystkim o to, aby nowoczesny, godny Litwy język potoczny i literacki nie był zaśmiecony ani germanizmami (jak np. Kurschata w Prusiech), ani sławizmami (jak w W. X. Litewskim)”⁹.

W tym celu rozpoczął systematyczne zastępowanie słów obcych nowymi, opartymi na słowotwórstwie zachowanym w gwarach litewskich. Zarys gramatyki nowoczesnego języka litewskiego dał w wydany po litewsku *Elementarzu albo początkowej nauce, ułożonej dla małych dzieci* (Wilno 1860). Książeczka ta zyskała ogromną popularność, zwłaszcza w skrócie, wznawianym kilkakrotnie. Zyskał więc słusznie — spośród współczesnych mu literatów piszących dla ludu — szczególnie wysoką ocenę¹⁰. Burzliwe wydarzenia tę pożyteczną działalność — jak się rzekło — przerwały, zresztą wkrótce sytuacja kultury narodowej na Litwie wskutek represji ze strony caratu radykalnie się pogorszyła. Mamy na myśli przede wszystkim zakaz druku, wprowadzony na niemal pół wieku.

⁹ Otrębski, op. cit., s. 9 n.

¹⁰ Z. Stoberski: *Historia literatury litewskiej*. Zarys. Wrocław 1974 s. 51.

Autor utworu pochwalnego na cześć cara w kilka zaledwie lat później nie tylko tłumaczył z polskiego pieśni patriotyczne, ale próbował też — rzecz się nie udała — drukować wiosną 1861 r. w Kłajpedzie litewską wersję jednej z „Huterek”¹¹. Po upadku powstania — był wówczas pomocnikiem komisarza Rządu Narodowego na województwo augustowskie — przekroczył granicę Prus Wschodnich, ale tam został aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu stanu i skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. W chwili jednak ogłaszania wyroku zdołał ... umknąć z sali sądowej, przedostał się do Paryża i tam — uzyskał obywatelstwo, ożenił się — pozostał do końca życia.

Znowu ożywiła się emigracja polska nad Sekwaną — wychodźcy polistopadowi w większości już wymarli — stając się kolejnym ambasadorem nie istniejącej Rzeczypospolitej. W jej ramach Akielewicz-Akelaitis godnie reprezentował dawne Wielkie Księstwo Litewskie, był czołowym przedstawicielem interesów swego narodu. Autor szeregu przyczynków i studiów o języku litewskim wygłosił m. in. w 1870 r. w Komitecie Naukowej Pomocy w Paryżu wykład na temat ludu litewskiego. Pobrmiewały w nim hasła jedności Jagiellońskiej, nie było przejawów antagonizmu między Polakami i Litwinami¹². Swjej postawie w tym względzie pozostał wierny do końca życia. Wraz z wielu Polakami podpisał dnia 25 maja 1866 r. odezwę w sprawie przyszłej niepodległości ojczyzny, gdzie mówi się o „Polsce całej i niepodległej”, bez rozstrząsania spraw pozostałych, pośród których przecież interesy narodowe Litwinów w jego przekonaniu musiały niewątpliwie odgrywać niepoślednią rolę.

Podpis Akielewicza spotykamy też obok pięciu innych — w tym Jana Działyńskiego — w Odezwie Wydziału Dziel Ludowych ustanowionym przy paryskim Towarzystwie Pomocy Naukowej, wystosowanej „do pisarzy ludowych polskich” (21 maja 1870 r.). Spotykamy tam również zagadnienia ogólne, sprawę popularyzacji wiedzy pośród ludu, bez wnikania w kwestie sporne — choć rzecz przypadała na czasy narastających napięć między grupą patriotów-Litwinów a ideologami więzi kulturowej z Polską. Autorzy wyłonili cztery działy: religijno-moralny (głównie książki do nabożeństwa „dla ludu polskiego”, popularyzacja religii), „literatury nadobnej”, naukowy (tu m. in. historia i geografia całej Polski lub jej prowincji, jak Litwy, Rusi, Śląska, Prus itd.) oraz nauk stosowanych (gospodarka, handel).

Nie należał Akielewicz do ludzi zamożnych, musiał zaś dbać o zapewnienie środków do życia dla siebie i rodziny. Liczył tu na wsparcie ze strony dobrze usytuowanych rodaków, przede wszystkim — tak jak i on — „Litwinów”, wywodzących się z dawnego Wielkiego Księstwa al-

¹¹ S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1972 s. 212 przypis 26.

¹² Borejsza, *op. cit.*, s. 234.

bo z pogranicza między nim a Polską. Na pierwszym miejscu znalazł się Leonard Niedźwiedzki, jedna z ciekawszych postaci Wielkiej Emigracji a następnie przez długie lata jej epigon. Zresztą właśnie w tym wypadku w grę wchodziła nie tyle pomoc materialna, co autentyczna przyjaźń.

Niedźwiedzki (1810 - 1892), urodzony w Grodnie w skromnej rodzinie urzędniczej, był już dobrze zdomowiony nad Sekwaną: przybył tam — drogą z Anglii — po klęsce powstania listopadowego. Ambitny i pracowity, podjął pracę zarobkową i w tym celu szybko opanował język angielski; pozostawał w kręgu literatury i sztuki, związany był z księgarstwem i wydawnictwami. Związał się z Zamoyskimi (generał Władysław i wdowa po nim), był agentem księgarskim Jełowickiego i Januszkiewicza, inicjatorem prelekcji Mickiewicza i nauczycielem jego dzieci, zaprzyjaźniony ze Słowackim, m. in. przeprowadzał korektę jego *Beniowskiego*. Posiadał talent obserwacji i pióra — dał tego dowody jako korespondent z wojny krymskiej i autor znakomitych listów; jeden ze współczesnych — Leonard Chodźko — nazwał go „Paskiem XIX wieku”. Z Akielewiczem zaprzyjaźnił się, co nie przeszkadzało mu z nim polemizować w kwestiach gramatycznych¹³.

Korespondencja dwudziestoletnia, obejmująca okres 1868 - 1887, dowodzi, że Leonard Niedźwiedzki był opiekunem Akielewicza zwłaszcza w okresie jego aklimatyzacji psychicznej we Francji, udzielał mu rad w zwykłych codziennych sprawach, w tym co do ubioru; udzielał mu pożyczek, jako że przybysz był zwykle bez grosza i żył z dnia na dzień, nie ukrywając, że musi podejmować takie zajęcia, jakie mu przyniosą natychmiastowy zarobek, by zaspokoić najpilniejsze potrzeby bieżące. Zapewne nie bez przesady i często nazywał Litwin starszego o lat dwiętnaście emigranta swoim „jedynym opiekunem”¹⁴. Nie tu miejsce na szczegółowe omawianie jego paryskich dziejów, prac i zamierzeń twórczych, choć zasługują one na uwagę, zwłaszcza że nie znalazły dostatecznego oświetlenia w dotychczasowych opracowaniach¹⁵.

¹³ Zob. J. Łuczakowa: *Katalog „Papierów po Leonardzie Niedźwiedzkim” i Archiwum Dywizji Kozaków Sułtańskich w Bibliotece Kórnickiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 7: 1959 s. 242 - 244.

¹⁴ BK 2401 s. 1 - 30.

¹⁵ Mamy tu na myśli przede wszystkim monografię Janulaitisa, cytowaną w przypisie 8, gdzie okres paryski omówiono na s. 60 - 64. W liście do Niedźwiedzkiego z 7 marca 1869 r. — a więc w okresie przygotowań do uroczystego obchodu 300 rocznicy Unii Lubelskiej — Akielewicz przedstawił program zamierzonej z tej okazji rozprawy („Piszę w tej chwili Studia historyczne na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unii Lubelskiej, podzielone na trzy księgi” — BK 2401 k. 9 nn.), gdzie jednak chciał wykroczyć daleko poza temat: księga pierwsza miała dotyczyć „wycieczki po Śląsku, Czechii i Niemczech średniowiecznych”, druga — „Niemców krzewicieli chrześcijaństwa między ludami słowiańskimi i litewskimi. Kawalerów Mieczowych i Zakonu Krzyżackiego”, a trzecia dopiero „Polski za Zygmunta Au-

Czuł się Akielewicz ekspertem od spraw litewskich i był jako taki traktowany przez wychodźstwo. Na pograniczu biedy, znajdował czas na lektury, wiele książek wypożyczał za pośrednictwem Niedźwiedzkiego, z którym też dzielił się wrażeniami o przeczytanych pozycjach. Oto charakterystyczna ocena jednej z publikacji Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa) z października 1883 r.: „Odebrałem książeczkę o Litwie, napisaną po francusku przez Pietkiewicza¹⁶. Znałem to pisemko w Wilnie przed rokiem 1861. Ma ono swoją wartość; ale Pietkiewicz plecie, bredzi o wszystkim, co się tyczy pierwotnych dziejów Litwy, jej mowy i bogoznawstwa, podobnie jak inni rzekomi dziejopisarze, nie umiejący po litewsku... Smutno, zaiste, nazywać się Litwinem, jak Pietkiewicz, a nie rozumieć ani słówka z mowy litewskiej!”¹⁷

Autor listu myślał innymi kategoriami niż większość jego współczesnych, bo przecież dla spadkobierców kultury szlacheckiej Rzeczypospolitej „Litwa” oznaczała Wielkie Księstwo Litewskie w jego kształtach po 1569 r., „Ruś” zaś — Ukrainę; analogiczne określenia wiązały się z tych krajów mieszkańcami. Obserwujemy tu charakterystyczną cechę Akielewicza — znajdującego się na pograniczu między spolszczonymi Litwinami a bojowo nastawionym ruchem narodowym w ich kraju.

Ustawicznie pogłębiał swą wiedzę o stronach ojczystych, toteż krytycznie oceniał własne prace, napisane kilka lat wcześniej, jak *Rzut oka na starożytność narodu litewskiego* z 1884 r. Równocześnie jednak z goryczą obserwował tendencyjnie złośliwe opinie („Znaleźli się polscy pisarze, którzy w pośmiewisko obrócili mą pracę, uznając mię za wariata...”¹⁸). W ciągu dwudziestoletniego już wychodźstwa studiował zarówno historię, jak i językoznawstwo, czego efektem stała się *Gramatyka litewska* — jej część poświęconą głosowni przesłał w rękopisie do Poznania dnia 20 grudnia 1885 r. z myślą o druku na ręce Ludwika Rzepeckiego. Wokół sprawy tej narosło wkrótce nieporozumienie, zrozumiałe w ówczesnym klimacie napięć polsko-litewskich.

Rzepecki, doktor filozofii, pedagog, publicysta i działacz społeczny,

gusta”. Rozważania autora listu stanowią interesujący przyczynek do dziejów ówczesnej historiografii, znajdującej się na pograniczu amatorstwa i fachowości.

¹⁶ *Nowy Korbuz* (T. 9, Warszawa 1972 s. 21 - 26) nie wymienia żadnej francuskiej książki Antoniego Pietkiewicza (1823 - 1903), wychowanego w klimacie romantycznego patriotyzmu polskiego powieściopisarza, poety, publicysty i tłumacza.

¹⁷ BK 2401 k. 16 (list do Niedźwiedzkiego z 27 X 1883 r.). Ocena surowa, zbyt surowa, ponieważ nie uwzględnia realiów — Pietkiewicz był co prawda zaledwie o kilka lat starszy od Akielewicza, zaliczył jednak tylko rok studiów, tułał się jako drobny dzierżawca i guwerner, był więziony przez władze carskie, a dopiero w 1874 r. osiadł w ośrodku naukowym, w Warszawie. Autorem listu kierowały dobre intencje, miał na uwadze rzetelne informowanie obcego czytelnika o przeszłości i aktualnych sprawach Litwinów.

¹⁸ Akielewicz do Niedźwiedzkiego 30 IV 1886 BK 2401 k. 20.

niegdyś (1848 r.) uczestnik wydarzeń rewolucyjnych, po dwudziestu latach pracy usunięty za działalność patriotyczną ze stanowiska nauczyciela w wyższej szkole realnej w Poznaniu — był znaną postacią w Wielkim Księstwie Poznańskim. Należał do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Przemysłowego, przyczynił się do powstania Towarzystwa Czytelni Ludowych, a także szeregu czasopism w regionie. Sprawy publiczne umiejętnie łączył (nie on jeden!) z prywatnymi, zresztą już mając perspektywę rozstania ze służbą państwową, podobnie jak Hipolit Cegielski i wielu innych, musiał pomyśleć o zapewnieniu sobie niezależności finansowej. Założył drukarnię, zatrudniającą około 30 osób, a jego nakładem ukazało się około 400 publikacji, głównie o tematyce religijnej i przeznaczonych dla ludu ¹⁹.

Na krótko przed skontaktowaniem się Akielewicz z Rzepeckim rozgorzała polemika między wydawanym w pruskiej Tylży miesięcznikiem „Ausra” a „Dziennikiem Poznańskim” (1883 - 1884), ten ostatni zdecydowanie potępił idee głoszone przez młodą inteligencję litewską pragnącą własnego narodowego bytu, nawiązując do koncepcji dawnej Rzeczypospolitej z dominacją elementu polskiego i nie szczędząc krytycznych uwag z pozycji apodyktycznego pedagoga; jeśli wszystko to trafiło na grunt niezdatny do rzeczowej polemiki — łatwo stwierdzić, że wymiana zdań jedynie rozjątrzyła umysły, zamiast je uspokoić ²⁰. Z drugiej zaś strony nie sprzyjało to sprawie żyjącego w innym świecie emigranta — autora *Gramatyki litewskiej*.

Nic dziwnego, że Akielewicz niecierpliwie oczekiwał odpowiedzi z Poznania w sprawie losów dzieła swego życia, a raczej — zgodnie z panującą podówczas modą — mógł się spodziewać po paru miesiącach korekty. Z punktu widzenia dzisiejszego autora rzecz wydaje się co najmniej niezrozumiała, biorąc pod uwagę długość cyklu produkcyjnego publikacji naukowej; w tym konkretnym zaś wypadku istniały dodatkowe trudności — tekst językoznawczy, konieczność posiadania nietypowych czcionek. Dość, że w niecałe pół roku rozpętała się istna burza, zdenerwowany Akielewicz w pierwszym rzędzie zwrócił się o pomoc do Leonarda Niedźwiedzkiego. Pod koniec kwietnia 1886 r. poinformował go o przesłaniu do Poznania rękopisu oraz o podjętych po ponad trzech miesiącach od tego faktu dodatkowych staraniach (chodziło mu o wywarcie presji na Rzepeckiego przez prasę), a także o narodowościowym aspekcie całej sprawy ²¹. Prosił oczywiście o pośrednictwo.

¹⁹ O Rzepeckim zob. biogram H. Maciejewskiej [W:] *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa—Łódź 1972 s. 790 n. (tam dalsza literatura).

²⁰ Polemikę „Dziennika Poznańskiego” z „Ausrą” omawia J. Ochmański: *Litewski ruch narodowo-kulturalny* s. 179 nn.

²¹ 30 IV 1886 r.: „[...] Niespokojny o mój rękopism, w którym się znajduje cząstka trzydziestoletnich poszukiwań, zgłosiłem się pod d. 9 kwietnia r.b. do Redakcji „Dziennika Poznańskiego”, głównie prosząc o to, żeby zo-

Ponieważ poznański wydawca nadal milczał, rozgoryczony autor napisał po sześciu tygodniach ponownie do Niedźwiedzkiego, planując zwrócenie się do administracji pruskiej, by ta zmusiła Rzepeckiego do zwrotu rękopisu oraz skazała go na zadośćuczynienie materialne poniesionych strat. Przy tej okazji — choć rozumiał negatywne skutki takiego kroku dla sprawy narodowej polskiej — wyrwały mu się słowa pełne goryczy o stosunku Polaków do Litwinów²².

Odpowiedź z Poznania nadeszła w połowie czerwca, ale Akielewicz ... nie zdołał „przy osłabionym wzroku” odczytać „bazgraniiny” i zastrzegł się, że dopiero udzieli odpowiedzi, kiedy przy pomocy przyjaciół zdoła „rozpoznać” owe „hieroglify”²³. Istotnie, Rzepecki nie pisał najwyraźniej, ale pewnie w słowach jego antagonisty było niemało przesady — wszak wytrawny językoznawca od lat miał do czynienia z mało czytelnymi tekstami i z reguły dawał sobie z nimi radę. A że w tym samym czasie sprawą został zainteresowany Zygmunt Celichowski, wydawca

bowiązła pana Rzepeckiego do zwrotu mej własności. Szanowna Redakcja Dziennika dotąd nie raczyła mi odpowiedzieć [a więc po trzech tygodniach — MK]. Dzisiaj ośmielam się użyć w tej sprawie Twego pośrednictwa, mój jedyny Dobrodzieju, przezacny Mężu, dbały o cześć narodową. Bądź łaskaw napisać do Rzepeckiego, lub do kogo innego w Poznaniu, nalegając o zwrot mego rękopismu. Spodziewam się, iż nie zostanę przywieziony do tej ostateczności, abym miał wytoczyć proces panu Rzepeckiemu. Ten człowiek naraził mię na ogromne straty materialne i moralne [...] (podkreślenia w tekście pochodzą od autora listu, który dalej eksponuje wartości naukowe swej pracy i dodaje:) „Pan Rzepecki przez cztery miesiące nie zwrócił uwagi na moją pracę. Gdybym ją był wręczył uczonym niemieckim, angielskim, francuskim lub moskiewskim, cała Europa rozprawiłaby o moim odkryciu!. Kiedyś Ludwik Kondratowicz z zakrwawionym sercem wykrzyknął: «O! wstyd mi Wilno, że jestem Litwinem!» Dzisiaj p. Rzepecki i pp. Redaktorowie Dziennika Poznańskiego mogliby zawołać: «O! wstyd mi Polsko, żeśmy Polakami!»”.

Akielewicz nie panował nad sobą, widocznie zmęczony wieloletnią pracą nie chciał kilku miesięcy czekać na spodziewane pochwały, skoro z egzaltacją kończył: „Łzy mi płyną z oczu strumieniem, serce pęka z żalu ... Rzuciłbym się do Sekwany, gdyby nie moja żona i dwaj chłopcy, biedne pisklęta! ...” (BK 2401 k. 20v nn.).

²² „Polacy pomiatają Litwinami, pogardzają litewszczyzną, jak tego mamy jawny dowód w postępku pana Rzepeckiego. A za panem Rzepeckim stoi cała polska inteligencja w Poznańskim i Galicji ... Wskutek nieznajomości litewszczyzny polscy lingwiści i dziejopisarze dopuszczają się rażących błędów” (dalej autor usiłuje swą tezę poprzeć przykładami, dokonując krytyki prac drukowanych w 1887 r. na łamach „Wisły” przez Karłowicza i Hanusza — 30 IV 1886 r. — BK 2401 k. 20v).

²³ M. Akielewicz do L. Niedźwiedzkiego — Paryż, dnia 17 VI 1886 r. — BK 2401 k. 24. Autor pisze, że oświadczył Rzepeckiemu, iż przygotowuje odpowiedź w formie listu otwartego, „by cały świat wiedział o naszej, nader ważnej sprawie, która wystawia stosunek Polaków do Litwinów” i dodaje: „Jestem przekonany, że Rzepecki napisał do mnie pod naciskiem Dra Celichowskiego. Proszę ode mnie serdecznie podziękować temu uczonemu patriocie”.

związłe — obarczony licznymi zajęciami nie rozdrabniał się w mało jego zdaniem istotnych szczegółach — przedstawił mu własną wersję sprawy, określając przy okazji gramatyka mianem człowieka „nieświadomego tego co robi”; tekst zaś na wszelki wypadek przekazując przy poinformowaniu świadków²⁴.

Niedźwiedzki znał dobrze Zygmunta Celichowskiego (którego pośrednictwo przyjął Akielewicz z satysfakcją²⁵) i spodziewał się, że ten szybko zapobieże niepotrzebnemu — wydumanemu — skandalowi i nie dopuści,

²⁴ L. Rzepecki do Z. Celichowskiego, Poznań, dnia 27 VI 1886 r.: „Szanowny i łaskawy Panie. Pan Akielewicz chciał, żebym mu wydrukował gramatykę litewską, na co mieli dać Litwini fundusz, a ja nadzór i korektę. Przystąpiłem, on przysłał w grudniu początek pracy. Odtąd ani pieniędzy ani listu, ale za to anonimy i skarga ...” Konflikt między Rzepeckim i Akielewiczem został najwidoczniej szybko załagodzony dzięki pośrednictwu osób, którym zależało na utrzymywaniu poprawnych stosunków między obu narodami, a do takich niewątpliwie należeli i Niedźwiedzki i Celichowski; obaj mogli wpłynąć na autora i wydawcę, zwłaszcza na pierwszego, drugi bowiem bez zastrzeżeń odesłał rękopis, nie mając zamiaru — wobec braku funduszy obiecanych na ten cel — go drukować. Zresztą autor, początkowo poirytowany i przede wszystkim zaniepokojony losem jedyne go rękopisu (kopii *Gramatyki* nie sporządził), po otrzymaniu tekstu zajął się ponownie sprawą jego publikacji.

²⁵ Paryż, 29 VI 1886 r., Mikołaj Akielewicz do Leonarda Niedźwiedzkiego: „Czcigodny Panie Leonardzie! Proszę podziękować ode mnie Drowi Celichowskiemu za łaskawe pośredniczenie w sprawie mojej z p. Rzepeckim, który, jak widzę, powoduje się złą wolą. Pod d. 20 grudnia 1885 r. posłałem mu rękopis o 58 paragrafach, a 112 stronicach, zawierający pierwszą część *Gramatyki*, tj. Głosownię litewską. Nie posłałem jednocześnie pieniędzy na druk, bo czekałem listu od p. Rzepeckiego z potwierdzeniem odbioru mej posyłki i z obliczeniem kosztów druku. P. Rzepecki ani słówka nie napisał do mnie. Dopiero pod naciskiem Dra Celichowskiego wystąpił z listem 14 czerwca, który tylko za Twoją pomocą mogłem odczytać. Pół roku p. Rzep[eck]i przetrzymywał u siebie mój rękopis, zostawując mię bez odpowiedzi. Bądź łaskaw uprosić zacnego p. Celichowskiego, aby otworzył paczkę, przesłaną mu przez Rzep[eckiego]. Niechaj się przekona przy świadkach, czy mój rękopis jest cały, t.j. czy za 112 stronic nie brakuje ani jednej ...

I ja upoważniam p. Celichowskiego do odczytania listu Rzep[eckiego]. Upraszam także, aby raczył przeczytać mój rękopis. Jako człowiek naukowy, Dr Celichowski potrafi ocenić, czy moja praca ma jakąkolwiek wartość. List Rzepeckiego p. Celichowski będzie łaskaw niezwłocznie przesłać do Paryża pod moim adresem. List i rękopis, stosownie do rozporządzeń pocztowych, nie mogą być przesłane w jednej paczce [...] Sprawę moją z Rzepeckim, jak już powiedziałem, oddam pod sąd opinii publicznej. Już zredagowałem pismo pod tytułem: *Litewszczyzna wobec Polaków. List otwarty M. Akielewicza do Dra L. Rzep[eckiego]*. P. Rzepecki naraził mię na ogromne straty materialne i moralne. Jego postępek to sprawił, że Litwini, mecenasi moi, odmawiają funduszy na wydawnictwo polskie mojej *Gramatyki*. Chcą, aby ona była drukowana tylko po litewsku. P. Rzepecki dolał oliwy do ognia, swoim niedorzecznym postępkami podniecił nienawiść Litwinów do Polaków! ...” (podkr. autora listu; AB 43, k. 47 - 48v).

by znowu publicyści głosili światu o krzywdach, nienawiści, pogardzie itp. w stosunku do siebie ze strony dwóch żyjących dawniej w unii narodów. Konkretnie: silniejszego wobec słabszego, tj. Polaków w stosunku do Litwinów. Byłaby to wszak woda na młyn zaborców, spośród których zresztą jeden — Prusy — potrafił znakomicie wygrywać sprawę litewską, udzielając jej u siebie opieki, zajmując się zwłaszcza drukiem i propagandą za kordonem rosyjskim pism litewskich. Szybko przesłał więc z Paryża do Kórnika wiadomość, że 12 lipca 1886 r. „dziś przyszedł szczęśliwie” rękopis Akielewicza²⁶, dostarczył też list Akielewicza skierowany przeciw Rzepeckiemu²⁷.

Celichowski przejął inicjatywę z właściwą sobie energią i pomyślał sam o wydaniu *Gramatyki*. Nalegał jednak, by rzecz ukazała się po polsku. Autor nie wyrażał sprzeciwu, ale zauważył, że w takiej sytuacji pojawi się problem sfinansowania druku, ponieważ Litwini odmówią funduszów, które gotowi byli — tak przynajmniej deklarował Akielewicz w grudniu 1885 r. w liście do Rzepeckiego — wyasygnować na edycję litewską. Sprawa weszła na dobre tory już w początkach lipca 1886 r.²⁸

W ciągu następnych kilku miesięcy Mikołaj Akielewicz poprawiał tekst, aby w lutym roku następnego przesłać go na ręce Zygmunta Celichowskiego, ze słowami nadziei a zarazem niepokoju²⁹. Przy okazji po-

²⁶ AB 43 k. 49.

²⁷ AB 43 k. 45.

²⁸ BK 2401 k. 25 (Akielewicz do Niedźwiedzkiego 13 VII 1886 r.).

²⁹ Akielewicz do Celichowskiego: „Paryż 13 marca 1887 r., a w 500 lat i 364 dni od chrztu Jagiełły. [...] Spełniając obietnicę, w ostatnim liście moim do Szanownego Pana wyrażoną, przesałem Mu d. 13 lutego b.r. rękopism, zawierający pierwszą część *Gramatyki litewskiej*, o 157 stronicach tekstu i XVI kart treści dzieła” [była to więc wersja nowa, poszerzona znacznie w stosunku do poprzedniego tekstu skierowanego na ręce Rzepeckiego — MK]. Dalej — po informacji o kłopotach rodzinnych czytamy: „Mocno będę zobowiązany Sz. Panu, gdy doniesiesz mi kilkoma słowy, jakich względów, jakiego przyjęcia doznaje u Was moja praca? Czy jest nadzieja, że ona kiedykolwiek wyjdzie z druku w języku polskim? ...

Któryś z niemieckich lingwistów, podobno Bazenberger, wyrzekł, że Polacy chcąc poznać język litewski, muszą uczyć się po niemiecku. Podnosząc te słowa, zuchwalstwem i pyszałkostwem nacechowane, napisałem do moich braci Litwinów: Niemcy, chcąc poznać język litewski, będą zmuszeni uczyć się po polsku: bo moja *Gramatyka litewska*, w języku polskim ułożona, jest dokładniejsza i gruntowniejsza od wszystkich *Gramatyk litewskich*, po niemiecku napisanych.

Na to bracia Litwini odpowiedzieli mi: «Prędzej Niemiec nauczy się po polsku, niżeli Polak przeczyta *Gramatykę litewską*, w języku polskim ułożoną!...»

W rzeczy samej, Polak Rzepecki pół roku przetrzymał u siebie rękopism mej *Gramatyki litewskiej* i — nie przeczytał jej ... W Paryżu pomiędzy polskimi uczonymi nie znalazł się ani jeden, który by się zgodził na przeczytanie mej pracy...

Pochlebiam sobie, że w osobie Szanownego Pana znalazłem Polaka, który

dzielił się swymi spostrzeżeniami na temat stosunku Polaków i Niemców do języka litewskiego. Kiedy zaś po trzech tygodniach nie otrzymał odpowiedzi, zaniepokoił się poważnie, czy znowu nie spotka go zawód³⁰. Tymczasem bibliotekarz kórnicki od ręki zapoznał się z manuskrypcem i wszedł w kontakt z Drukarnią Narodową w Poznaniu, której właściciel Stanisław Knapowski podjął się publikacji i już dnia 1 kwietnia 1887 r. przedstawił wstępny kosztorys³¹.

Knapowski od razu przystąpił do pracy, w dziesięć dni później zaproponował Celichowskiemu spotkanie — w Poznaniu lub Kórniku — celem wyjaśnienia wątpliwości³². Po dalszych dwóch tygodniach przedstawił wyniki swych rozmów w sprawie odlania czcionek potrzebnych do wydrukowania tekstu litewskiego (100 liter), przy czym miały być gotowe w ciągu trzech tygodni; gdyby zaś chciano skrócić ten termin, wówczas cena wzrosłaby podwójnie³³.

nie tylko przeczytał i ocenił mą pracę, ale jeszcze się przyczyni do ogłoszenia jej drukiem. Oczekuję od Pana rychłej odpowiedzi w tym względzie, abym mógł przed złośliwymi Litwinami zawołać: znaleźli się Polacy, którzy odczytali rękopism *Gramatyki litewskiej* i pośpieszą ogłosić ją drukiem! ...' (AB 198 k. 54-55v). W post scriptum autor dziękuje Celichowskiemu za artykuł o jego książeczce ogłoszony w „Dzienniku Poznańskim” i prosi o przysłanie wycinka z tym tekstem.

Trudno się dziwić, że Polacy paryscy — nie znając zagadnienia — obawiali się wydawać opinie o *Gramatyce*, skoro nie było wśród nich znawców języka litewskiego. Przyznał to pośrednio sam Akielewicz, który z entuzjazmem powitał dra Jana Hanusza, wychowanka uczonych niemieckich, o którym napisał: „Pan Hanusz podobno jest jedynym Polakiem, który się nauczył mówić po litewsku. Łatwo zrozumieć, że ten uczony Polak stał się nader pożądaną osobą dla Litwinów, kochających ojczystą mowę” (Mikołaj Akielewicz, Litwin: *W sprawie językoznawstwa list otwarty do Pana Leonarda Niedźwiedzkiego*. Paryż 19 VI 1887 r. — Drukarnia Polska S. Niecińskiego — s. 1). Hanusz miał objąć wykłady sanskrytu na Uniwersytecie Krakowskim i zamierzał ponadto prowadzić zajęcia z języka litewskiego (zob. list Akielewicza do Niedźwiedzkiego z 21 VI 1887 r. — BK 2401, k. 29v-30), ale w tym samym roku w Paryżu niespodziewanie i przedwcześnie zmarł w trzydziestym pierwszym roku życia — zob. M. Karaś: *Jan Hanusz*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. IX s. 284 n. Katedry w Krakowie objąć nie zdążył.

³⁰ „Mocno jestem niespokojny, nie mając od Szanownego Pana odpowiedzi na mój list z 13 marca r.b., w którym zapytywałem, jakiego doznał losu rękopism mej *Gramatyki litewskiej*, przesłany Panu pod d. 13 lutego? ... Czy milczenie pańskie ma znaczyć, że my Litwini już niczego od Polaków spodziewać się nie możemy? ... Jeśli tak jest, to racz Pan zwrócić mi wspomniony rękopism. Ze zbolełym sercem, zrozpaczony, przepraszam Pana za utrudzenie. Odtąd w sprawie litewszczyzny już nie będę utrudzał ni Pana ni Jego rodaków” (Akielewicz do Celichowskiego — Paryż, 4 IV 1887 r., AB 198 k. 56).

³¹ Knapowski obliczył koszty arkusza druku na 33 marki, drukując 500 egzemplarzy „na pięknym papierze”, gdyby zaś „not nie było za wiele, to nieco cena ta by się zmniejszyła” (AB 198 k. 58). Celichowski na tekście listu zauważył, że istotnie obniżenie wydaje się możliwe.

³² AB 198 k. 60 (Knapowski do Celichowskiego, Poznań 11 IV 1887).

³³ AB 198 k. 63 (Knapowski do Celichowskiego, Poznań 25 IV 1887).

Tymczasem do zniecierpliwionego autora dotarł już list Celichowskiego pisany 7 kwietnia, a zawierający optymistyczne informacje, toteż Akielewicz popadł z jednej skrajności w drugą — z milczącego i zwięzłego stał się nowu wylewny, a przy okazji w odpowiedzi podzielił się swymi refleksjami na temat stosunku większości Polaków do sprawy litewskiej, wspominał też o swym trudnym położeniu materialnym — musiał pracować na chleb dla siebie i rodziny u Francuzów, co poważnie utrudniało mu pracę nad drugą częścią *Gramatyki*³⁴.

³⁴ Akielewicz do Celichowskiego, Paryż 11 IV 1887, (AB 198 k. 61-62v): „Szانونny Panie! List pański z dnia 7-go b.m., doręczony mi wczoraj, pokrzepił mię na duchu — przytłumił mą rozpacz. Dzięki, serdeczne dzięki, za dobrą wiadomość. Niedostatek, nędza, przeciwności losu nie przywodzą mię do rozpacz, tylko na widok obojętności rodaków dla Litwy, Polski i Rusi serce pęka mi z żalu! ... Wrogi przemocą rozszarpały naszą Ojczyznę, a my dobijemy ją brakiem poczucia obowiązku względem Niej i wzajemności pomiędzy sobą. Polacy, Litwini i Rusini zamiast iść ręką w rękę, zamiast działać wspólnie, występują jedni przeciwko drugim, by wzmocnić własnych wrogów. Nie uwierzysz Pan, ile mi sprawiają boleści wycieczki litewskich pism przeciwko Polakom. Przekładam, dowodzę braciom moim Litwinom, że powinniśmy zachować jedność z Polakami, nigdy nie dopuścić, aby Polacy połączyli się z Moskwą. Odrzucają moje perswazje, bez ustanku powtarzając, że Polacy nic dobrego nie uczynili dla Litwy. Jeszcze niedawno temu gazeta „Niemuno Sargas” [„Stróż Niemna”] oświadczyła, że nie chce mieć nic wspólnego z Polakami, „rewolucjonistami”. Gazetka wynurza swą miłość dla Cesarstwa Niemieckiego ... Rzeczą godną uwagi, że i u Litwinów zaniemieńskich, pod panowaniem moskiewskim, objawia się współczucie dla Cesarstwa Niemieckiego. A skąd to pochodzi? Odpowiedź na to łatwa. Niemcy-Prusacy przedrukują litewskie książki, do nabożeństwa i świeckie, zakazane przez rząd moskiewski. Potajemnie wyprawiają je na Litwę. Lud nie żałuje pieniędzy na ich kupno i zarazem okazuje wdzięczność dla Niemców, którzy pamiętają o zaspokojeniu jego potrzeb duchowych. Przed laty proponowałem panu W[ładysławowi] Mickiewiczowi, aby w swej Bibliotece Ludowej wydał kantyczki litewskie i inne rzeczy po litewsku. Syn „nieśmiertelnego Adama” odrzucił mą propozycję, z obawy, żeby się nie naraził przed rządem moskiewskim, któremu złożył przysięgę wierności! ... Jak wiadomo Panu z uprzednich listów moich, zgłaszałem się do „Macierzy Polskiej” o wydawnictwo książeczek litewskich dla ludu. Zarząd „Macierzy” nie raczył mi nawet odpowiedzieć ... I jakże tu nie rozpaczać na widok obojętnych Polaków, którzy swoim postępowaniem dokonują ostatecznego podziału Ojczyzny?! ...

Pan nie masz nic wspólnego z tymi zbłąkanymi braćmi. Podejmujesz się wydać pierwszą część *Gramatyki litewskiej*, po polsku ułożonej. Zyskasz Pan sobie zasługę u cnotliwych Polaków i Litwinów ...” [Dalej autor listu udziela rad i wyjaśnień co do czcionek w publikacji *Gramatyki*, prosi adresata o wykonanie pierwszej korekty „ze szczególnym względem na polszczyznę”, sam zaś zobowiązuje się do drugiej i — jeśli zajdzie potrzeba — trzeciej, na podstawie brulionu, który tym razem już posiada. Informacje też o perspektywach części drugiej pracy:] „Co się tyczy drugiej części *Gramatyki*, mam od dawna przygotowane materiały. Chodzi tylko o redakcję i o przepisywanie na czysto do druku. W tej chwili trudno mi pośpieszyć: muszę ciężko pracować na chleb powszedni ... Zgłoszę się do Litwinów warszawskich, z prośbą, aby mi pomogli, aby choć na parę miesięcy wydobyli mię z pańszczyzny francuskiej, która mi zabiera wiele czasu,

Trudny był los tego emigranta — słabowitego zdrowia, obarczonego żoną i trójką małych dzieci. Ze swych kłopotów zwierzał się Niedźwiedzkiemu, donosząc mu również, że praca nad drugą częścią *Gramatyki* „postępuje żółwim krokiem. Calutkie dni zmuszony jestem pracować na chleb powszedni...”³⁵ Obaj byli niemal przerażeni trudnościami, jakie dla drukarni wiązały się z *Gramatyką*, autor jednak był przekonany o wartości dzieła, które — szczególnie działy: „Głosownia” i „Słowotwór” „zrobi rewolucję w lingwistyce. Doktorowie niemieccy i polscy powstaną na mnie, nazwą mię wariatem, «człowiekiem nieukształconym systematycznie» dlatego, że obalam ich błędny system. Przeczytacie i osądzicie mą pracę, którą podjąłem na cześć i chwałę mej Litwy najdroższej, zjednoczonej z Lechią i Rusią. Pragnę, ach pragnę wyłącznie oddać się tej pracy! ... Ale niestety, jak parobek zmuszony jestem służyć Francuzom... Marnują się me siły fizyczne i w niwecz się obraca mój zasób naukowy... Czcigodny Panie Leonardzie! Znajdźcie mecenasa, który by na lat kilka zapewnił dla mnie utrzymanie, a ja zobowiązuję się, prócz rozpoczętej *Gramatyki litewskiej*, ułożyć *Słownik polsko-litewski i litewsko-polski* oraz *Wywodowy słownik języków słowiańskich ze szczególnym względem na język polski...*”³⁶

Był to list rozpaczliwy, autor kończył wyrazami nadziei na spełnienie swych marzeń. Tymczasem siły go opuszczały, a liczył lat pięćdziesiąt osiem. W cztery miesiące później — dnia 26 września 1887 r. — zakończył życie. Ten „Litwin” pośród Polaków na emigracji cieszył się powszechnym szacunkiem, znany z oddania sprawie narodowej i łagodzenia wszelkich narastających przeciwieństw z „Koroniarzami”. Cytowane tu listy były wyrazem jego rozterek, w żadnym wypadku nie należy ich traktować jako przejawu tak powszechnego wówczas rozjątrzenia prawdziwych i urojonych konfliktów narodowościowych. Wręcz przeciwnie, dowodzą zarówno one jak i postawa adresatów — Zygmunta Celichowskiego i Leonarda Niedźwiedzkiego — chęci łagodzenia przeciwieństw.

W papierach po Niedźwiedzkim — który przeżył przyjaciela o lat kilka — pozostało rękopiśmienne wspomnienie zawierające życiorys i charakterystykę Akielewicza, zakończone zdaniem: „Cześć pamięci tego zacnego a uczonego Litwina, co równo kochał Polskę jak Litwę, a którego żywot jest pięknym przykładem dla jego ziomeków a potępieniem tych, co chcą zrywać to, co złączyło kilka wieków wspólnej chwały i niedoli”³⁷.

Życiorys ten pióra Wacława Gasztowtta (1844 - 1920), literata i działacza emigracyjnego, wszedł do pracy Akielewicza, która ukazała się dru-

a przynosi mało zarobku ... Z dozgonną wdzięcznością powolny sługa M. Akielewicz”.

³⁵ AB 198 k. 65 v (Akielewicz do Niedźwiedzkiego, Paryż 15 V 1887).

³⁶ Ibid. k. 66 n.

³⁷ BK 2490, k. 40 - 41v (cytat ze s. 41v).

kiem w trzy lata po śmierci autora. Gasztowtt urodził się już we Francji, gdzie osiadł i ożenił się z Francuzką jego ojciec Maurycy, Żmudzin³⁸. Nic więc dziwnego, że z sympatii dla krajana uwypuklił jego przywiązanie do ojczystego kraju i prace lituanistyczne, a więc artykuły do lwowskiej „Mrówki”, uwagi do Lelewela spisu bogów żmudzkich, udział w obchodach ku czci 300 rocznicy Unii Lubelskiej i zorganizowanie w Paryżu Towarzystwa Literackiego, wreszcie ogłoszenie (1885 r.) w Petersburgu książeczki pt. *Rzut oka na starożytność narodu litewskiego*, pod pseudonimem „Wytautas” (Witold)³⁹.

Knapowski przygotowywał druk sumiennie, miał na uwadze obniżenie kosztów⁴⁰. Upadający na zdrowiu autor miał przynajmniej tę satysfakcję, że dostrzegał postępy pracy, konsultowano się z nim — tak że w końcu nabrał do tego stopnia zaufania, iż postanowił zostawić drukarzowi oraz wydawcy całkowitą swobodę „w sprawie grafiki litewskiej”⁴¹. Nieufny wobec ludzi Akielewicz zbliżył się na tyle — poprzez korespondencję oczywiście — do bibliotekarza kórnickiego, że przekazywał mu informacje z Paryża, a szczegółowo zrelacjonował okoliczności zgonu Hanusza⁴². Wbrew wcześniejszym zamiarom, chciał też jeszcze raz dotrzeć do rękopisu *Gramatyki*⁴³.

Odpowiednie czcionki zostały przygotowane w lutym 1888 r. i dopiero wówczas można było przystąpić do druku pracy⁴⁴. Korekty w zmienionej sytuacji musiał przeprowadzać sam Celichowski, w połowie sierpnia drukarz prosił o ich zwrot, a zarazem o 300 - 350 marek zaliczki⁴⁵. Ostatni arkusz korekty przesłał dnia 14 lipca 1889 r.⁴⁶, a w grudniu — rachun-

³⁸ A. Lewak: Wacław Gasztowtt. [W:] *Polski słownik biograficzny*. VII s. 304 - 306.

³⁹ *Gramatyka języka litewskiego. Głosownia*. Napisał Mikołaj Akielewicz. Poznań 1890. Nakładem Biblioteki Kórnickiej. W. Gasztowtt: *Zyciorys autora*, s. VIII - X.

⁴⁰ Dowodzi tego jego list do Z. Celichowskiego z 6 VI 1887, AB 198 k. 69 n.

⁴¹ „... W takiej sprawie najwłaściwszym sędzią może być tylko drukarz. Dla mnie głównie o to chodzi, aby grafika litewska jak najbardziej była zbliżona do polskiej [chodzi o pisownię — MK]. Na jakimkolwiek polu Litwini i Polacy powinni być zjednoczeni ...” (Akielewicz do Celichowskiego, Paryż 27 VI 1887, AB 198 k. 72 n.; podkr. autora listu).

⁴² Ibid. k. 74 nn.

⁴³ Ibid. k. 76v. Akielewicz do Celichowskiego — post scriptum listu z 28 VII 1887: „Przed oddaniem do druku chciałbym jeszcze odczytać rękopis mej *Gramatyki*. Czy nie mógłbyś Pan przysłać mi tę bazgraninę na dni kilka. Jeśliby zachodziła w tym jaka trudność, to upraszam Sz. Pana polecić drukarni, aby korektę składała w kolumny, nie w stronice. Tak robią francuscy drukarze. W ten sposób ułożona korekta łatwiej daje się uzupełnić. By oszczędzić Sz. Panu trudów, proszę od razu przysłać mi korektę we dwóch egzemplarzach ...”

⁴⁴ AB 198, k. 89 (Knapowski do Celichowskiego, Poznań 16 III 1868).

⁴⁵ Ibid. k. 93.

⁴⁶ Ibid. k. 99.

nek za wykonaną pracę⁴⁷. Natychmiast też Zarząd Biblioteki Kórnickiej — czyli dr Zygmunt Celichowski — zamieścił w „Dzienniku Poznańskim” ogłoszenie, że w styczniu roku następnego ukażą się nakładem tej instytucji dwa dzieła: *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum*, t. II, oraz *Gramatyka języka litewskiego — Głosownia*, pióra Mikołaja Akielewicza. Poinformowano przy tej okazji, że „z niemalą dla nauki stratą nie dokończył swej pracy zmarły przed 2 laty autor”. Przedpłatę w wysokości 2 marek przyjmować miała administracja „Dziennika Poznańskiego”, księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu oraz dr Celichowski w Kórniku. Aby zachęcić potencjalnych nabywców do szybkiego podejmowania decyzji, zaznaczono, że przedpłata jest aktualna do dnia 1 lutego, po czym cena zostanie podwyższona.

Zygmunt Celichowski zaopatrzył *Gramatykę* w krótki wstęp, w którym poinformował czytelników o zamiarach twórczych autora odnośnie napisania całości oraz słowników litewsko-polskiego i polsko-litewskiego. Oczekiwanie na część drugą niewątpliwie wpłynęło w jakimś stopniu na opóźnienie druku. Z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze fakt, że Biblioteka Kórnicka znajdowała się wówczas w trudnej sytuacji finansowej, a kontynuowanie działalności wydawniczej zawdzięczać należy w znacznym stopniu zaangażowaniu i operatywności jej kierownika.

Gramatyka odegrała niewątpliwie istotną rolę w rozwoju badań nad litewszczyzną, a przede wszystkim stworzyła okazję do poznawania tego języka przez Polaków. Dzieło zyskało wysoką ocenę wśród badaczy⁴⁸. Biblioteka Kórnicka poprzez publikację odegrała pozytywną rolę nie tylko we wspomnianym zakresie, ale również w kształtowaniu na właściwej płaszczyźnie stosunków między obu narodami.

Praca Akielewicza ukazała się na rdzennych ziemiach polskich w okresie, kiedy nabrzmiewały konflikty między Polakami i Litwinami, a podsycaly je często powody zgoła błahe. Zrozumiałe, że w klimacie wzajemnej niechęci obie strony były nieufne względem siebie, tak też należy odczytywać pełne goryczy słowa autora *Gramatyki*, który znajdował się między przysłowiowym młotem i kowadłem. Do końca życia jednak wyciągał rękę do zgody, co słusznie przypominał W. Gasztowtt w cytowanym fragmencie wstępu do jego dzieła. Edycja kórnicka zaś stanowi pozytywną kartkę z dziejów współpracy polsko-litewskiej w drugiej połowie XIX wieku, nawiązującej do tradycji wspólnej Rze-

⁴⁷ Ibid. k. 103 (Knapowski do Celichowskiego, Poznań 11 XII 1889). Na marginesie adnotacja kierownika Biblioteki o zapłaceniu następnego dnia (12 XII) reszty należności — 195 (talarów?), poprzednio 300 — razem 495 tal. Łącznie na wydawnictwa wyasygnowano w roku gospodarczym 1889/1890 talarów 681 — zob. S. K. Potocki: *Podstawy finansowe Biblioteki Kórnickiej w latach 1826 - 1924*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 12 : 1976 s. 40.

⁴⁸ Zob. Otrębski, *op. cit.*, s. 11 n.

czypospolitej, pozostawiającej natomiast na uboczu kwestie socjalne. Te znajdowały już wówczas miejsce w działalności Wielkiego Proletariatu⁴⁹.

⁴⁹ Ochmański, *op. cit.* s. 190 nn. Zob. też o współpracy emigracji z zaborcem pruskim Borejsza, *op. cit.* s. 253 nn.